Katarzyna SOLECKA
Ks. Jerzy SZYMIK

FENOMEN KSIĘGI

Trzeci tom Biblioteki Dzieł Religijnych jest kolejnym ogniwem wkładu rozwijanej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim nauki o literaturze w dorobek polskiej nauki i literatury. Dzięki syntezie wysokich wymagań stawianych własnej metodologii oraz wysokich wymagań stawianych estetyce badanych tekstów stworzono dzieło oryginalne, a zarazem charakterystyczne dla tej „szkoły": zbiór małych form prozatorskich, owoc fascynacji Biblią dwudziestowiecznych twórców polskich.

Dzieło – opracowane w zasłużonym dla promocji KUL-owskiej myśli Zakładzie Badań nad Literaturą Religijną – stanowi dojrzały owoc badań naukowych prowadzonych z wnikliwością i rzetelnością znawców tematu[1]. Świadczy o tym choćby gruntownie przemyślany, reprezentatywny dla dwudziestowiecznej literatury polskiej dobór tekstów, a także fachowy, erudycyjny i porządkujący lekturę wstęp oraz wymiar edytorsko-bibliograficzny całości.

Zasadniczy korpus książki obejmuje uszeregowane chronologicznie utwory autorstwa: A. Niemojewskiego, K. L. Konińskiego, J. Korczaka, J. Zawieyskiego, Z. Kubiaka, L. Kołakowskiego, M. Jastruna, L. Proroka, M. Malińskiego, R. Brandstaettera, G. Herlinga-Grudzińskiego. Tak dokonane zestawienie nazwisk w obrębie jednej antologii wskazuje zarówno na heterogeniczność poetyk, przekazów ideowych, jak również na dużą rozpiętość talentów, gradację artyzmu. Zapewne wszystkie te czynniki, odsłaniające się w momencie krytycznego namysłu nad *Małymi prozami biblijnymi*, wkalkulowane są w koncepcję redakcyjną zbioru.

Tom skłania do refleksji nad kulturotwórczą rolą Biblii. Wszystkie małe formy prozatorskie – choć różne – łączy niejako genealogiczna relacja intertekstualna, korzystanie z Biblii nie na zasadzie ornamentyki, lecz postrzeganie jej jako centralnego układu odniesienia, można rzec – źródłowej inspiracji. Świadoma i czytelna w intencjach inicjatywa redaktorsko-edytorska zwraca uwagę na fenomen Księgi i przypomina, że polska kultura kształtowała się i kształtuje w jej kontekście. Wielce prawdopodobne jest, iż badaczom realizującym tak

[1] *Małe prozy biblijne*, wybór M. Jasińska-Wojtkowska, M. Nowak, wstęp i komentarz M. Nowak, Wydawnictwo KUL, Lublin 2002, ss. 442.

niekomercyjne przedsięwzięcie edytorskie nieobcy był zamiar przywrócenia słowu właściwego miejsca w świadomości raczej wąskiego kręgu odbiorców, nieustannie zresztą uszczuplającego się na skutek wpływowych, inwazyjnych oddziaływań przekazów ikonicznych we współczesnej kulturze.

Jak już zostało zasygnalizowane, *Małe prozy biblijne* skupiają teksty różne, niejednorodne także pod względem stosunku do Księgi – od sceptycznych, zdystansowanych, ze znakiem firmowym „szkoły podejrzeń" (jak np. *Kusiciele* Niemojewskiego), po teksty wprost przywołujące biblijne przesłanie (choćby *Prorok Jonasz* Brandstaettera). W każdym z nich idzie o odpowiedź na postawione Biblii pytanie. Biblia scala omawiany zbiór prozy i umożliwia jego autorom formułowanie filozoficzno-religijnych problemów, tak ważnych dla ludzkiego życia.

Autor wstępu, Maciej Nowak, przybliża zamysł redaktorów, charakteryzując wnikliwie, choć krótko, poszczególne teksty oraz wyodrębniając trzy grupy tematyczne na podstawie stosunku pisarza do biblijnego tekstu: teksty „wprost" związane z Biblią – „swoista biblistyka literacka"; samodzielne formy epickie w tworzeniu których Biblia stanowiła punkt wyjścia; teksty najbliższe biblijnemu przesłaniu, unikające jego transformacji, dopowiadania.

Wstęp osadza zebrane utwory w szerokim kontekście przemian literatury dwudziestowiecznej. Zwraca uwagę na ewolucję małych próz biblijnych w polskim piśmiennictwie artystycznym, wyłonienie się nurtu, w którym podstawowe znaczenie ma relacja międzytekstowa. W warstwie genologicznej zaobserwować natomiast można charakterystyczne przejście od wzorca fabularno-narracyjnego do fabularyzowanego eseju w rodzaju *Króla Dawida* Kubiaka.

Utwory autorów znanych szerszemu bądź węższemu kręgowi czytelniczemu – niekoniecznie od biblijnej strony – znakomicie ukazują różnorodność sposobów artykulacji inspiracji biblijnych. Specyfika tekstów Korczaka, Konińskiego czy Kołakowskiego wynika z formacji intelektualno-konfesyjnej twórców. Jak w jednej z recenzji zebranych w *Węźle gordyjskim* zauważa Herbert: „nasz punkt widzenia to krzesło nr 384". Artyści, których dokonania selektywnie prezentuje omawiana antologia, tworzyli z miejsca, w którym się znajdują – literacko, erudycyjnie, światopoglądowo, religijnie. Ich dzieła odzwierciedlają prywatne pasje, obsesje, ambicje, stale pozostają jednak w głównym nurcie problemowym epoki. I tak w przypadku Janusza Korczaka zainteresowanie Biblią zdaje się wynikać z potrzeb niejako zawodowych, u Mieczysława Jastruna – z historycznego faktu zbliżenia środowisk laickich do Kościoła, zaś Gustaw Herling-Grudziński wystawia na próbę biblijny autorytet, zderzając go z pytaniami współczesności.

Podobnie jak różne motywacje – artystyczne i pozaartystyczne – stoją za powstaniem próz zgromadzonych w omawianym zbiorze, tak i techniki pisarskie poszczególnych autorów cechuje ogromna różnorodność. Niektórzy twórcy uciekają się do stylizacji i archaizacji języka, osiągając przez to efekt estetyczny zbliżony do tego, jaki ewokują nobliwe frazy Wujkowe (aż do metabiblijności *Studni niepamięci* Zawieyskiego); inni – przeciwnie – poprzez konstrukcję warstwy słownej utworów bezceremonialnie przenoszą osoby i wydarzenia biblijne

w czasy współczesne, we współczesny kontekst (ciekawym przykładem jest tu *Król Dawid* Kubiaka). Co ważne – dobór tekstów tak zróżnicowanych pod względem formalnym z pewnością zadowoli czytelników o różnych gustach, nawet najbardziej wybrednych miłośników literatury.

Pisząc o poetyce *Proroka Jonasza*, *Pożegnania w Ostii* i wszystkich pozostałych, w sumie jedenastu tekstów składających się na omawiany tom, trzeba koniecznie wspomnieć o interesującym spostrzeżeniu autora wstępu. Otóż w wyselekcjonowanych tematycznie utworach zwrócił on uwagę na zasadniczą zbieżność w kreacji postaci znanych z kart Pisma Świętego – zwykłość biblijnych bohaterów powtarzającą się w ujęciu polskich pisarzy, nietworzących przecież żadnej wspólnej szkoły ani niereprezentujących jednolitego prądu literackiego. Zwykłość osiąganą różnymi środkami wyrazu.

Przyjrzyjmy się jednemu z ciekawszych przykładów kreowania owej zwykłości postaci w *Judaszu* Mieczysława Malińskiego. Utwór został zakwalifikowany przez redaktorów do grupy tekstów stosujących wobec Biblii „poetykę zaniechania" (s. 21), a więc z założenia nieodbiegających od biblijnego przesłania. Maliński często cytuje słowa Jezusa, przywołuje ewangeliczne sceny, pozostając zasadniczo w obrębie tego, co zapisane w Księdze. Te biblijne sytuacje są nam doskonale znane – tworzy to atmosferę bliskości, owej zwykłości właśnie. Jednocześnie dzięki zabiegom autora widzimy wydarzenia z perspektywy Judasza, Maliński próbuje dopowiedzieć jego motywację. Tak więc na dobrze znaną biblijną scenerię nakłada się kreowany konsekwentnie brak dystansu wobec osoby bohatera literackiego. Poprzez konwencję prozy psychologicznej możemy od środka niejako poznać sposób myślenia, odczuwania, reakcji głównego uczestnika i obserwatora zdarzeń.

Ten psychologiczny portret jest portretem zdrajcy – ale też portretem tragicznej ludzkiej pomyłki. Judasz jest człowiekiem takim jak my, niepewnym konsekwencji swoich wyborów, zagubionym w tym, co go przerasta. Dokonał wyboru – i to, co zrobił, spowodowało lawinę zdarzeń: następują po sobie szybko, jakby w zagęszczeniu. Z tej perspektywy inne osoby są jedynie zaplątane w dramat. Zarówno uczniowie – nierozumiejący, zalęknieni, jak i tłum, który nie wie, co się stało, nawet kapłani wykorzystujący czyjąś słabość, przekonani, że wszystko dzieje się po ich myśli – stanowią tylko tło osobistej historii Apostoła. Jedynie Jezus pozostaje jej świadomym uczestnikiem, włącza się w tę historię, wchodzi w dialog. Judasz odkrywa, że Mistrz wie – zna to, co kryje serce Apostoła.

Dlaczego Iskariota przegrał? Czy dlatego, że kapłani snujący własne intrygi byli od niego sprytniejsi? Czy też dlatego, że nie zrozumiał, kim jest Mesjasz? Autor opowiadania zdaje się skłaniać ku drugiej odpowiedzi. Czy Judasz uznał swoją winę? Mówi: „wydałem Sprawiedliwego". To zrozumienie może okazać się dlań ocalające. Zdrada przyjaciela, nawet w dobrej wierze, pozostaje zdradą. Judasz to akceptuje, w końcowych sekwencjach opowiadania nie próbuje się usprawiedliwiać.

Maliński kreuje swoistą kontekstualność zdrady. Patrzymy w twarz Judasza z punktu widzenia człowieka współczesnego – jego oczekiwań i nadziei, jego wyalienowania i słabości.

Dla Iskarioty wszystko skończyło się klęską, nic nie wie o Zmartwychwstaniu. Wraz z autorem przeczuwamy jednak, że nie jest to ostatnie zdanie tej historii. Paradoksalnie bowiem plan Judasza się powiódł – Jezus zrealizował swoje mesjańskie posłanie. W Boskim scenariuszu nawet wina zdrajcy może okazać się błogosławiona. Także dlatego Judasz w ujęciu Malińskiego, błądzący w labiryncie jerozolimskich uliczek, ma twarz zadziwiająco podobną do naszej.

Osoba zdrajcy Jezusa fascynuje twórców, także rodzimych. Wystarczy wspomnieć choćby o dramacie Rostworowskiego czy wierszu Pasierba, w którym bohater liryczny stwierdza gorzko: „przecież każdy z nas miał mówić, że to On". Próba zobaczenia twarzy Apostoła podjęta przez Malińskiego jest cenna także dlatego, iż autor nie wydaje wyroku na Judasza, nie dopowiada ewangelicznej historii. Drzewo figowe, które wcześniej przeklął Jezus, bo nie wydawało owocu, stoi nagie. Ten obraz zamyka opowiadanie, unaocznia fakt, iż sąd nie należy do nas – skoro tylko Jezus miał prawo potępić, tylko Jezus może uzdrowić.

Małe prozy biblijne są piękne w najgłębszym sensie tego słowa, sięgającego korzeniami tego, co w estetyce chrześcijańskie i europejskie zarazem. Jest to „piękna literatura piękna", co niekoniecznie trzeba uznać za tautologię dzisiaj, na styku tysiącleci, po paru – w ostatniej dekadzie – żenujących sytuacjach związanych z przyznawaniem literackiej Nagrody Nobla. Przedsięwzięcie badaczy z Zakładu Badań nad Literaturą Religijną Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odpowiada na bieżącą (i palącą) potrzebę lansowania i promocji literatury wartościowej.

Podsumowując omówienie antologii przygotowanej przez M. Jasińską-Wojtkowską i M. Nowaka należy stwierdzić, że ratio i pulchrum pozostają w niej w służbie veritas. Również więc w służbie fides.

Warto sięgnąć do *Małych próz biblijnych* póki pobrzmiewa jeszcze w środowiskach naukowych, w szerokich kręgach pisarzy i czytelników echo *Listu do artystów* Jana Pawła II, cytującego Norwida, Dostojewskiego i przywołującego biblijne pierwowzory niejednego z bohaterów antologii.